FOLIA 284

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria 19 (2019)
ISSN 2081-1853
DOI 10.24917/20811853.19.5

Renata Stachura-Lupa
ORCID 0000-0003-4962-962X
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Kremer, Tarnowski, Rydel – związki nie tylko tekstowe

W 1913 roku, w wydaniu książkowym trylogii dramatycznej *Zygmunt August* Lucjan Rydel zamieścił następujące dedykacje: w części I *Królewski jedynak* – „Cieniom Józefa Kremera, żołnierza spod Grochowa, profesora Uniwersytetu Jagiell.[ońskiego] z najrzewniejszym uczuciem i niewygasłą pamięcią składa w ofierze wnuk Lucyan Rydel", w części II *Złote więzy* – „Pamięci Lucyana Rydla, profesora Uniwersytetu Jagiell.[ońskiego] z czcią, miłością i żalem Syn", i w części III *Ostatni* – „Stanisławowi hr. Tarnowskiemu, Prezesowi Akademii Umiejętności, swemu czcigodnemu Profesorowi w hołdzie gorącej wdzięczności najwierniejszy Uczeń". Dedykacje łączy ton osobisty, uczuciowy. Poeta przywołuje postacie swojego dziadka i ojca, obu już nieżyjących (Kremer umarł w 1875 roku, Rydel senior dwadzieścia lat później), a także profesora z czasów uniwersyteckich – Stanisława Tarnowskiego. Siebie sytuuje w roli wnuka, syna i ucznia, a zatem w relacji wobec adresata w jakimś sensie niższej, podległej, bycia następcą (w sztafecie pokoleń), wychowankiem. Z drugiej strony w swoich formułach adresowych, mimo ich osobistego charakteru, Rydel używa tytulatury wskazującej na miejsce, jakie adresat zajmował (lub zajmuje) w hierarchii społecznej. Kremer i Rydel senior to profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, hrabia Tarnowski – i profesor, i prezes Akademii Umiejętności (wciąż urzędujący). Z kolei wzmianka o udziale Kremera w powstaniu listopadowym (25 lutego 1831 r. dziad poety został ranny w bitwie pod Grochowem, potem znalazł się w twierdzy Modlin[1]) wprowadza do dedykacji kod patriotyczno-narodowy. Kremer jest nie tylko profesorem, człowiekiem nauki, ale i żołnierzem: a zatem łączy ideę pracy organicznej (na niwie naukowej) z tradycją romantyczną – walki zbrojnej o niepodległość Polski. Pamięć o epizodzie powstańczym w biografii dziadka była w rodzinie Rydlów żywa i kultywowana. Po śmierci Lucjana jego przyjaciel Józef Rostafiński

[1] Biografię Józefa Kremera przedstawia Magdalena Kunińska w artykule *Józef Kremer – biografia intelektualna*, opublikowanym z zbiorze *Józef Kremer (1806–1875). Studia i materiały*, red. U. Bęczkowska, R. Kasperowicz, J. Maj, Kraków 2016, s. 15–47.

napisze w „Czasie": „Geniusz rodu położył mu na kołyskę dwa białe skrzydła: entuzjazmu i natchnienia oraz szkaplerz dziada skropiony krwią spod Grochowa"[2].

Czy Lucjan Rydel pamiętał dziadka? Wątpliwe, kiedy Kremer umarł, Lucjan miał zaledwie pięć lat. Ten filozof, nazywany „ojcem" polskiej estetyki, historyk sztuki i pedagog żył jednak we wspomnieniach innych – krewnych, przyjaciół, uczniów i wychowanków. To z rodzinnych anegdot wnuk ułożył jego portret we *Wspomnieniach rodzinnych*, które ukazały się już po śmierci ich autora na łamach „Czasu"[3]. Portret to czuły, można by nawet rzec – intymny, bo ukazujący Kremera w sytuacjach domowych i towarzyskich, prywatnych, jako człowieka oddanego pracy, dobrodusznego i życzliwego wobec innych. Do uczniów Kremera należał Tarnowski. Co ciekawe, i Kremer, i Tarnowski, i Rydel, mieli za sobą studia prawnicze, choć to nie prawo stanowiło domenę ich późniejszej działalności. Kremer po uzyskaniu tytułu magistra prawa, jak wyznaje w swojej *Autobiografii*, nabrawszy „wstrętu do powołania praktycznego prawnika"[4], wyjechał na dalsze studia do Berlina, gdzie miał okazję słuchać wykładów Georga Wilhelma Friedricha Hegla, a potem do Heidelbergu i Paryża. Tarnowski planował studia w Heidelbergu, ale nie uzyskał od władz austriackich paszportu i dlatego pozostał w Krakowie[5]. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Wiedniu prawo, które porzucił dla studiów filozoficznych. Rydel zapisał się na Wydział Prawno-Polityczny za namową ojca, choć miał już na swoim koncie liczne próby literackie i fragment tłumaczenia na język polski *Eneidy* Wergiliusza, opublikowany w „Ateneum" w 1888 roku. Już po rozpoczęciu studiów, w 1889 roku uzyskał drugą nagrodę w konkursie Akademii Umiejętności za dramat *Mściwój*. Tekst recenzował Tarnowski (nagroda wynosiła osiemdziesiąt złotych austriackich[6]). Podczas studiów Rydel łączył obowiązki studenta prawa z zainteresowaniami literackimi. Uczęszczał na wykłady z literatury i na seminarium literackie prowadzone przez Tarnowskiego, pisał poezje i dramaty, angażował się w działalność Czytelni Akademickiej i Kółka Literackiego Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracował w redakcji „Przeglądu Akademickiego". Rostafiński tak pisał o studiach prawniczych Lucjana: „I tak samo jak dziad został doktorem obojga praw i filozofii. I tak samo jak tamten nie miał żadnego zmysłu do paragrafów"[7]. Podobieństw było więcej. „Jeszcze jeden gen – wspominał Rostafiński – gen wybitny dostał mu się po dziadku – roztargnienie"[8].

---

[2] J. Rostafiński, *Lucjan Rydel wśród swoich*, „Czas" 1918, nr 176, s. 1.

[3] L. Rydel, *Wspomnienia rodzinne*, „Czas" 1918, nr 310, 311, 314, 316, 318.

[4] J. Kremer, *Autobiografia*, oprac. U. Bęczkowska i J. Maj, [w:] *Józef Kremer (1806–1875)*, red. J. Maj, Kraków 2007, s. 2.

[5] Zob.: S. Tarnowski, *Domowa Kronika Dzikowska*, wstęp, opracowanie i komentarz G. Nieć, Kraków – Rudnik 2010, s. 145.

[6] Zob.: J. Dużyk, *Droga do Bronowic. Opowieść o Lucjanie Rydlu*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1972, s. 41–42.

[7] J. Rostafiński, *Lucjan Rydel wśród swoich*, dz. cyt.

[8] Tamże.

Drogi obu rodzin, Kremerów-Rydlów i Tarnowskich, splatały się nieustannie. Pod koniec lat sześćdziesiątych XIX wieku Kraków liczył niecałe pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców[9]. Kremerowie mieli kamienicę w Rynku i przy ulicy Świętego Jana, a także dom z ogrodem przy ulicy Łobzowskiej, w którym urządzano słynne na cały Kraków koncerty, przedstawienia teatralne i pokazy sztucznych ogni[10]. Jeszcze w 1840 roku Józef Kremer zakupił, oddalony o parę minut drogi od Rynku, dom na rogu ulic Sławkowskiej i Świętego Marka, dokąd przeniósł swój zakład wychowawczy[11]. Tarnowski w trakcie studiów mieszkał w kamienicy Wodzickich przy Rynku, róg ulicy Szewskiej[12], należącej do jego krewnych. W 1874 roku ożenił się z Różą Branicką i zamieszkał w należącym do jej rodziny pałacu na Szlaku. Obaj uczeni, a po latach także Rydel, ukończyli Gimnazjum Świętej Anny i Uniwersytet Jagielloński (w odstępie ponad trzydziestu lat), z którym następnie byli związani przez dziesięciolecia, aż do emerytury, dochodząc po drodze do godności dziekana i rektora (Rydel ojciec ukończył gimnazjum w Tarnowie, studiował medycynę w Krakowie i Wiedniu, trzykrotnie był dziekanem Wydziału Medycznego, a w latach 1884/1885 rektorem UJ)[13]. Poglądy Kremera na sztukę w jakiejś mierze ukształtowały polską myśl estetyczną XIX stulecia. *Listy z Krakowa* i *Podróż do Włoch*, jak wspomina Władysław Witwicki, znajdowały się „w każdym domu zamożniejszym i w niejednym pensjonacie"[14], do grona jego uczniów lub czytelników należeli między innymi: Michał Bałucki, Adam Bełcikowski[15], Bolesław Prus[16], Maria Konopnicka[17], Józef Tokarzewicz (Hodi)[18],

[9] W 1869 roku Kraków zamieszkiwało 49,8 tys. osób (dane na postawie spisu powszechnego) – zob.: J.M. Małecki, *W dobie autonomii galicyjskiej (1866–1918)*, [w:] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1994, s. 233.

[10] Zob.: U. Bęczkowska, *Karol Kremer i krakowski urząd budownictwa w latach 1837–1860*, Kraków 2010, s. 26.

[11] Zob.: I. Röskau-Rydel, *Rodzina Kremerów*, [w:] *Józef Kremer (1806–1875)*, dz. cyt., s. 21.

[12] Zob.: S. Tarnowski, *Domowa Kronika Dzikowska*, dz. cyt., s. 102. Chodzi o kamienicę zwaną pałacem Małachowskich.

[13] Kremer był dziekanem Wydziału Filozoficznego w roku akademickim 1865/1866, rektorem – w 1870/1871. Tarnowski pełnił funkcję dziekana w roku akademickim 1882/1883, dwukrotnie był prorektorem (1887/1888 i 1900/1901) i dwukrotnie rektorem UJ (1886/1887 i 1899/1900).

[14] W. Witwicki, *Kremer Józef (1806–1875)*, [w:] *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wypisy*, red. B. Chlebowski, I. Chrzanowski, H. Galle, G. Korbut i S. Krzemiński, t. 6, Warszawa 1911, s. 310.

[15] Zob.: R. Stachura, *Adam Bełcikowski – pisarz i historyk literatury*, Kraków 2005, s. 20, 33.

[16] Prus miał *Listy z Krakowa* w swojej bibliotece – zob.: H. Ilmurzyńska, A. Stepnowska, *Księgozbiór Bolesława Prusa*, Warszawa 1965, s. 94, poz. nr 811.

[17] Zob.: M. Szypowska, *Konopnicka jakiej nie znamy*, Szczecin 1985, s. 124; A. Nowakowski, *W stronę modernizmu. O estetycznych poglądach Marii Konopnickiej*, „Ruch Literacki" 1991, z. 4, s. 335–348.

[18] Zob.: Z. Żabicki, *Z problemów ideologii i estetyki pozytywizmu. Publicystyka emigracyjna Józefa Tokarzewicza na tle prądów epoki*, Warszawa 1964, s. 282.

Kazimierz Chłędowski[19]. Z *Podróżą do Włoch* w ręku Polacy odwiedzający południe Europy poznawali sztukę włoską[20].

Kremer wpłynął na poglądy Tarnowskiego na sztukę, ukształtował jego myśl estetyczną, zwłaszcza jeśli idzie o sposób postrzegania piękna i aktu twórczego[21]. W pisanej na przełomie XIX i XX wieku *Historii literatury polskiej* Tarnowski tak wspominał swojego profesora: „Kremer miał i rozum, i nauki dużo, miał gruntowną, głęboką znajomość swego przedmiotu, miał wykształcenie bardzo szerokie, a sąd bystry i trafny. Miał przy tym ten dar szczęśliwy, że umiał jasno i przystępnie swoją myśl, nawet w przedmiotach zawiłych i trudnych, wyrazić"[22]. Wdzięczność Tarnowskiego miała i jeszcze inne źródło. To *de facto* Kremer stał się „akuszerem" jego kariery naukowej. Rzecz przedstawiała się następująco: Tarnowski rozpoczął starania o docenturę na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1868 roku, zanim jeszcze uzyskał stopień doktora, co zdecydowało o odrzuceniu przez Radę Wydziału Filozoficznego jego kandydatury. Wypadki, które zaszły później, opisał w *Domowej Kronice Dzikowskiej*:

> Przyszedł do mnie stary Kremer, profesor filozofii, i powiedział: „Panie, zdawaj Pan doktorat koniecznie. Pan może doskonale wykładać, my radzi byśmy Pana dostać do uniwersytetu, ale bez doktoratu nie możemy Pana zrobić docentem. Przepisy wymagają tego, a gdybyśmy zażądali w ministerium dyspensy, to po pierwsze, byłby wrzask, że Pana faworyzujemy, a po wtóre, każdy kandydat żądałby dyspensy dla siebie. My nie możemy tego zrobić, ale Pan możesz doktorat zdać. Podaj się Pan do egzaminu, a po pierwszym rigorosum podamy o docenturę i będziemy Pana habilitować"[23].

Nagabywania ze strony Kremera, poparte zapewnieniem o przychylności kolegium profesorskiego, przekonały Tarnowskiego, by ponowić próbę uzyskania docentury na Uniwersytecie Jagiellońskim. Hrabia rozpoczął przygotowania do egzaminów, choć, co przyznał po latach, nie bez obaw, zwłaszcza jeśli idzie o filozofię i przedmioty ścisłe – matematykę i fizykę – do których nie miał ani zdolności, ani serca. Swojemu protegowanemu z pomocą pospieszył autor *Listów z Krakowa*,

---

[19] Zob.: K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, do druku przyg., wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Wrocław 1951, s. 78; i U. Kowalczuk, *Powinność i przygoda. Pisarze polscy drugiej połowy XIX wieku wobec kultury renesansu*, Warszawa 2011, s. 230–231.

[20] O recepcji myśli estetycznej Kremera w XIX wieku zob. studia: U. Kowalczuk, *Józef Kremer jako wyzwanie. Śmierć, setna rocznica urodzin i kilka wątków recepcji dorobku uczonego*; D.W. Makuch, *Nieoczywisty inspirator. Myśl estetyczna Józefa Kremera okiem polskich pozytywistów*; i T. Budrewicz, *Maria Konopnicka wobec Kremera: zależność czy zbieżność?*, w tomie: *Józef Kremer (1806–1875)*, dz. cyt.

[21] Zob.: R. Stachura-Lupa, *Stanisław Tarnowski a estetyka Józefa Kremera*, [w:] *Józef Kremer (1806–1875)*, dz. cyt., s. 175–194.

[22] S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, t. 5: *Wiek XIX: 1831–1850*, wyd. 2 uzupełnione, Kraków 1905, s. 398.

[23] S. Tarnowski, *Domowa Kronika Dzikowska*, dz. cyt., s. 218.

człowiek obeznany z realiami uniwersyteckimi, niegdysiejszy dziekan Wydziału Filozoficznego (1865–1866), a niebawem rektor UJ (1870–1871).

> Ale Kremer nie ustępował. „Przecież fakultet wie, że nikt wszystkiego umieć nie może. Będzie od Pana żądał naprawdę literatury polskiej i historii. Co do filozofii, wskażę Panu książki, gdzie są zebrane najpotrzebniejsze wiadomości. A co do matematyki i fizyki, to my wszyscy wiemy, że ten przepis nie ma sensu, i przepuścimy Pana bez skrupułów, byle Pan rzeczywiście cokolwiek umiał"[24].

Zdanie rygorozów z filozofii i literatury polskiej, jak ujął to egzaminator, odchodzący na emeryturę wykładowca historii literatury polskiej Karol Mecherzyński, „nader pomyślnie"[25] otworzyło Tarnowskiemu drogę do kariery akademickiej[26]. Jak pokazała przyszłość, Kremer miał słuszność, stawiając na Tarnowskiego, choć jego wybór na katedrę nie obył się bez kontrowersji. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX wieku, a nawet później prasa o profilu demokratyczno-postępowym wypominała władzom uniwersyteckim pominięcie kandydatury Bełcikowskiego, absolwenta UJ, byłego docenta Szkoły Głównej, doktora habilitowanego, i promowanie reprezentanta „kliki stańczykowskiej", który w dniu objęcia posady nie spełniał wymogów formalnych[27]. Wbrew opiniom jego przeciwników za Tarnowskiego katedra historii literatury polskiej na UJ przybrała na znaczeniu, rozrosła się, stała się głośna w kraju i za granicą. Następca Mecherzyńskiego, podobnie jak niegdyś Kremer[28], umiał zjednać sobie przychylność studentów i grona profesorskiego, wykazywał talenty organizacyjne i oratorskie – na jego wykłady, cieszące się sławą popisów retorycznych, przychodzili nie tylko poloniści, ale i studenci filologii klasycznej, niemieckiej i romańskiej, medycyny, teologii, prawnicy, a także mieszkańcy miasta[29]. Talentów oratorskich, charyzmy, umiejętności skupiania na sobie uwagi słuchaczy podczas wykładu nie odmawiali hrabiemu nawet jego przeciwnicy ideowi z kręgów liberalno-postępowych.

Przez czterdzieści lat pracy w katedrze historii literatury polskiej Tarnowski wychował rzeszę uczniów: urzędników, dyrektorów szkół, nauczycieli, badaczy literatury. Do grona jego słuchaczy należeli między innymi: Jan Czubek, Tadeusz Konczyński, Ferdynand Hoesick, Stanisław Windakiewicz, Konstanty Maria Górski,

[24] Tamże.

[25] Tak ocenił egzaminy Tarnowskiego Mecherzyński, opiniując jego podanie do Wydziału Filozoficznego o habilitację – zob.: *Domowa Kronika Dzikowska*, dz. cyt., s. 220, przyp. 818.

[26] Tarnowski doktoryzował się na podstawie rozprawy o Stanisławie Leszczyńskim. Wykład habilitacyjny poświęcił literaturze politycznej w Polsce do końca XVIII wieku (14 maja 1869). Wykłady dla studentów rozpoczął w roku akademickim 1869/1870, katedrę po Mecherzyńskim objął w 1871 roku.

[27] Zob.: P.A. Rys, *Sylwetki galicyjskie. V. Hrabia-profesor*, „Głos" 1888, nr 18, s. 207–208.

[28] Zob.: F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*, wstęp i przypisy H. Barycz, Wrocław 1950, s. 344.

[29] Zob.: J. Kijas, *Dzieje Katedry Historii Polskiej UJ w okresie Stanisława Tarnowskiego (1871–1909)*, [w:] *Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarys monograficzny. Księga zbiorowa*, red. T. Ulewicz, Kraków 1966, s. 112–115.

Józef Kallenbach, Józef Tretiak, Tadeusz Grabowski, Hugo Zathey, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stanisław Wyspiański. Jubileusz 35-lecia pracy akademickiej Tarnowskiego grono jego wychowanków uczciło wydaniem księgi pamiątkowej, na którą złożyły się rozprawy ich autorstwa[30]. Jak wynika ze wspomnień Tadeusza Estreichera, jeden z uczniów hrabiego, Jan Ostoja-Sędzimir, chciał, by księgę ozdobił portret jubilata namalowany przez Wyspiańskiego, ale rzecz nie doszła do skutku (co zważywszy na ich obustronną niechęć, nie powinno dziwić)[31]. W kręgach młodopolskich mówiło się nawet, choć nie bez ironii, o „krakowskiej szkole krytyki literackiej", której założycielem, a potem patronem miał być Tarnowski, a zatem o istnieniu wśród krakowskich krytyków literackich przełomu XIX i XX wieku punktów stycznych w zakresie metodologii, koncepcji czy kierunków ich zainteresowań badawczych. A jednak Tarnowski, tak jak Kremer, nie pozostawił po sobie następcy. Katedrę przekazał Ignacemu Chrzanowskiemu, uczonemu spoza Galicji, autorowi między innymi *Historii literatury niepodległej Polski* i krewnemu Henryka Sienkiewicza (rozpatrywano łącznie sześć kandydatur[32]). Pominięcie przy obsadzaniu katedry uczonych krakowskich, w tym Tretiaka i Windakiewicza, spotkało się z ostrą reakcją środowisk wrogich Tarnowskiemu. „Pracując przez czterdzieści lat na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie wychował potomstwa duchowego, spośród którego mógłby wybrać następcę na katedrę"[33] – grzmiał na łamach „Krytyki" Wilhelm Feldman.

Lucjan Rydel zaczął bywać na odczytach Tarnowskiego jeszcze w gimnazjum. Jako student uczęszczał na jego wykłady poświęcone między innymi literaturze za Stanisława Augusta, Juliuszowi Słowackiemu, Zygmuntowi Krasińskiemu, poezji polskiej, literaturze XIX wieku, historii literatury polskiej, a także na wspomniane seminarium literackie[34]. „Przez Tarnowskiego – pisze Rostafiński – przemawiał do niego duch Szujskiego. Tarnowski porywa go wymową i wpaja głęboką wiarę oraz swoje przekonania polityczne. Tarnowski był przyjacielem ojca, zachęcał go do pracy, pochwalał jego utwory i otwierał jego talentowi zawrotne nawet perspektywy. […] Mijały lata, wspólne wyobrażenia łączyły ucznia i profesora przyjaźnią. Rydel Sodalis Marianus i Rydel czysty w swych poezjach jest odzwierciedleniem wpływów Tarnowskiego"[35]. Sam Rydel mianuje siebie: „najwierniejszym uczniem Tarnowskiego". W 1909 roku, w numerze „Czasu" wydanym na cześć przechodzącego na emeryturę profesora, opublikował wspomnienie, w którym przedstawił

[30] Zob.: *Pamiątkowa księga 1866–1906. Prace byłych uczniów Stanisława hr. Tarnowskiego, ku uczczeniu 35-lecia jego nauczycielskiej pracy*, red. J. Kallenbach i S. Windakiewicz, t. 1, Kraków 1904.

[31] Zob.: T. Estreicher, *Gdy Wyspiański miał malować portret Stanisława Tarnowskiego (Na marginesie artykułów o „Apuchtinadzie")*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1937, nr 33, s. X (524).

[32] Zob.: J. Kijas, *Dzieje Katedry Historii Polskiej UJ*…, dz. cyt., s. 154–158.

[33] Tadeusz Bezimienny [W. Feldman], *Ze sztuki i z życia*, „Krytyka" 1909, t. 2, s. 354.

[34] Zob.: J. Dużyk, *Droga do Bronowic*, dz. cyt., s. 52.

[35] J. Rostafiński, *Lucjan Rydel wśród swoich*, dz. cyt.

swojego wykładowcę jako człowieka odznaczającego się ogromną wiedzą, pracowitością i kunsztem oratorskim[36].

Rydel należał do nielicznej grupy pisarzy współczesnych, których twórczość Tarnowski obdarzył zainteresowaniem (pierwszeństwo przypadło oczywiście Sienkiewiczowi). Z grona poetów młodopolskich tylko dwaj – właśnie autor *Zaczarowanego koła* i jego towarzysz z ławy studenckiej Przerwa-Tetmajer doczekali się osobnych studiów[37], pozostali musieli zadowolić się omówieniami, które weszły w skład tomu szóstego *Historii literatury polskiej* – syntezy będącej w zamyśle autora zwieńczeniem jego działalności krytyczno- i historycznoliterackiej. Dla Tarnowskiego, miłośnika Friedricha Schillera i poezji romantycznej, miarą wartości artystycznej dzieła była jasność, spójność, zrozumiałość, wreszcie – oddziaływanie moralne na odbiorców. I to stąd brała się jego niechęć do literatury młodopolskiej – zagmatwanej, egotycznej, lubującej się w tajemniczości, grozie, fantastyce, symbolach. Dostało się wszystkim, i małym, i wielkim, impresjonistom, symbolistom i naturalistom: Stanisławowi Przybyszewskiemu i Janowi Kasprowiczowi, Stefanowi Żeromskiemu i Władysławowi Stanisławowi Reymontowi, o Wyspiańskim nie wspominając[38]. Wyjątki były nieliczne, choć w żadnym wypadku nie obyło się bez słów krytyki. Poza autorem *Zaczarowanego koła* sympatię krytyka wzbudzał między innymi Konstanty Maria Górski[39].

Tarnowski publikował swoje prace o Rydlu na łamach „Przeglądu Polskiego". Zaczęło się od recenzji *Poezji* wydanych w 1899 roku, z rysunkami Wyspiańskiego, potem przyszedł czas na dramaty. Tarnowski witał debiutancki tomik poezji Rydla z nadzieją, dostrzegając w poecie i w jego wierszach „wrodzony dar i wprawę nabytą, i dobry smak, i muzykalne ucho, i może wreszcie umyślne, jak dla zabawki, igranie z trudnościami formy", co złożyło się „na rezultaty prawdziwie świetne pod tym

[36] Zob.: L. Rydel, *Profesor*, „Czas" 1909, nr 117, s. 1.

[37] Zob.: S. Tarnowski, *Lucjan Rydel: „Poezje I". Z rysunkami Stanisława Wyspiańskiego. Warszawa 1899*, „Przegląd Polski", R. 33, t. 3: 1899, nr 131, s. 524–532; tenże, *Nowe kierunki dramatu i „Zaczarowane koło" Lucjana Rydla*, „Przegląd Polski", R. 35, t. 4: 1901, nr 140, s. 1–28, 220–249 (przedruk: „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" 1901, nr 117–135); tenże, *Utwory dramatyczne Lucjana Rydla. Kraków 1902*, „Przegląd Polski", R. 37, t. 3: 1903, nr 147, s. 532–539; tenże, *Lucjan Rydel: „Na zawsze". Dramat w 4 aktach. Kraków 1903*, „Przegląd Polski", R. 37, t. 4: 1903, nr 148, s. 317–327; tenże, *„Zygmunt August". Trylogia Lucjana Rydla*, „Przegląd Polski", R. 47, t. 2: 1912, nr 186, s. 408–425; tenże, *Kazimierz Tetmajer „Poezje". Seria II, Kraków 1894*, „Przegląd Polski", R. 29, t. 2: 1894, nr 114, s. 157–170 (wersja skrócona: „Słowo" 1895, nr 4); tenże, *Kazimierz Przerwa Tetmajer „Poezje. III". Warszawa 1898*, „Przegląd Polski", R. 32, t. 4: 1898, nr 128, s. 385–393.

[38] Tarnowski krytykował Wyspiańskiego na kartach *Historii literatury polskiej* (której fragment opublikował na łamach „Przeglądu Polskiego" pt. *Z ostatniego rozdziału „Historii literatury polskiej". Kasprowicz i Przybyszewski, Wyspiański, Zakończenie*, „Przegląd Polski", R. 41, t. 3: 1907, nr 163, s. 420–456; t. 4, nr 164, s. 53–105), był też autorem ogłoszonego anonimowo paszkwilu *Czyściec Słowackiego* (wyd. 4, Wiedeń 1904).

[39] Zob.: S. Tarnowski, *K.M. Górski: „Wierszem, 1883–1893". Warszawa 1904*, „Przegląd Polski", R. 38, t. 3: 1904, nr 151, s. 562–566.

względem”[40]. Chwalił autora za „szczerość uczucia”, zarazem jednak ubolewał nad faktem dominacji w jego poezji smutku, co miało być typowe dla „młodej” poezji, oddającej – bezwiednie – panujący w narodzie nastrój przygnębienia, wywołany „stanem ojczyzny”. Na koniec krytyk zalecał poecie, by ten, rozszerzając „i formę, i skalę” swojej twórczości, spróbował „wydobyć z siebie” ton „tęższy, hartowniejszy”[41].

Pojawienie się w teatrze i na rynku wydawniczym dramatów Rydla w jakimś sensie zaspokoiło oczekiwania Tarnowskiego. W 1901 roku w „Przeglądzie Polskim” krytyk opublikował rozprawę *Nowe kierunki dramatu i „Zaczarowane koło” Lucjana Rydla*, w której dokonał „rozbioru” sztuki swojego ucznia. Rozważania rozpoczął od zaprezentowania założeń nowej dramaturgii europejskiej, której zarzucił między innymi „więcej obserwacji niż wyobraźni, więcej zalet technicznych niż poetycznych”, „brak konsekwencji, brak logiki, brak jasnego i ustalonego sposobu myślenia”, „dotwarzanie” ludzi i stosunków do swojej filozofii (Henryk Ibsen), „łudzenie siebie i drugich pretensją udaną za symboliczność i fantazję” (Maurice Maeterlinck i jego uczniowie), „fotograficzną dokładność”, na której „kończy się psychologiczna prawda postaci i sytuacji” (Gerhart Hauptmann)[42]. Na tle dramaturgii współczesnej *Zaczarowane koło* było propozycją, która – według Tarnowskiego – łączyła stare i nowe tendencje w dramacie: upodobanie do fantastyki, realizmu, a nawet brutalności, z wdziękiem, szczerością i prawdą uczuć, fantazją, zmysłem dramatycznym, „pięknym wierszem”[43]. Za szczególnie cenny walor dzieła krytyk uznał sposób ukazania wsi świadczący o znajomości jej realiów.

> Namiętność, walka, występek występuje po raz pierwszy w sukmanie i w gorsecie – przynamniej po raz pierwszy tak silnie, energicznie, a w swoim właściwym sposobie. To jest wiejska tragedia zupełnie […]. Namiętność, pokusa, wściekłość, rozpacz, zgryzota mówią wiejskim językiem, a co ważniejsza, tak są przez autora pokazane, jak się mogą znajdować i objawiać w duszach pierwotnych, o silnych popędach, a refleksji słabej. Poeta potrafił dobrze wniknąć w takie dusze, przejrzeć, jak one się szarpią w pasji lub w rozpaczy[44].

Mimo zalet dramat Rydla nie był jednak w ocenie Tarnowskiego „dramatem prawdziwym i zupełnym”, nie stawiał „polskiego dramatu obok, a choćby blisko, Szekspira, Goethego i Schillera”[45]. By stworzyć arcydzieło sztuki dramatycznej, poecie zabrakło rozwagi, umiejętności powściągania wyobraźni, wrażeń i popędu twórczego na rzecz świadomej, przemyślanej kreacji, „kontroli nad samym sobą”,

---

[40] S. Tarnowski, *Lucjan Rydel: „Poezje I”*, dz. cyt., s. 529.

[41] Tamże.

[42] S. Tarnowski, *Nowe kierunki dramatu i „Zaczarowane koło” Lucjana Rydla*, [w:] tegoż, *O literaturze polskiej XIX wieku*, wybór i oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1977, s. 806, 817, 819, 822.

[43] Tamże, s, 831.

[44] Tamże, s. 839.

[45] Tamże, s. 852.

„tęgości" myśli i woli. „Wyobraźni dużo, zastanowienia nie dosyć"[46] – wyrokował Tarnowski. *Zaczarowane koło* nie spełniło oczekiwań krytyka, nie było tragedią narodową (tak jak wcześniej tragediami narodowymi – w pełnym tego słowa znaczeniu – nie były w jego ocenie dramaty Józefa Szujskiego i całego zastępu pisarzy pomniejszych), a jedynie kolejną w literaturze polskiej „fantazją dramatyczną", choć niepozbawioną walorów artystycznych. Rydel miał zmysł dramatyczny, czego dowodziły *Zaczarowane koło* i *Na zawsze*, a zwłaszcza trylogia *Zygmunt August*, którą tuż po jej ukazaniu się w druku (we fragmentach) i wystawieniu na scenie krakowskiej Tarnowski okrzyknął „najlepszą tragedią historyczną, jaką mamy"[47].

Poglądy Tarnowskiego na tragedię i tragizm wyrastały z filozofii idealistycznej, w Polsce propagowanej między innymi przez Kremera. Autor *Pisarzy politycznych XVI wieku* odrzucał zarówno fatum czy przeznaczenie, jak i determinizm biologiczny jako siłę sprawczą w tragedii nowożytnej. Tragizm łączył ze sferą publiczną i z władzą, a przede wszystkim – za romantykami – z wizją historii podniesionej do wyżyn transcendencji, historii zdeifikowanej[48]. Od bohatera tragicznego oczekiwał wzniosłości i heroizmu, walki z przeciwnościami losu. Tragedia miała ukazywać człowieka pod jakimś względem nieprzeciętnego, który zostaje postawiony w sytuacji krańcowej, między pragnieniem a koniecznością. To jego postawa wobec wartości: próba ich odrzucenia, zrelatywizowania, nagięcia, podporządkowania jakiemuś celowi nadrzędnemu, prowadziła do konfliktu tragicznego. Jak w *Listach z Krakowa* pisał Kremer, bohater tragiczny, wystąpiwszy przeciw „prawdzie wiekuistej, bezwzględnej, […] zderza się z własną a najgłębszą istotą swoją, rozdwaja się we własnym wnętrzu swoim"[49].

Tarnowski z trudem akceptował dramat „z życia domowego, potocznego"[50], popularny wśród modernistów. Codzienność – trywialna, pospolita – nie nadawała się zdaniem krytyka do tragedii, stawała na przeszkodzie tragizmowi lub osłabiała jego efekt. Źródeł inspiracji dla tragedii nowoczesnej krytyk upatrywał w wypadkach historycznych i w polityce. Historia miała dla Tarnowskiego sens moralny, możliwy do uchwycenia w toku refleksji badawczej. Rozwija się w sposób uporządkowany i celowościowy, wskazując na istnienie Boga. Jednak to człowiek jest motorem dziejów. Dlatego osią dramatu historycznego były dla Tarnowskiego jednostka lub naród – drugi obok człowieka podmiot o podmiotowości historycznej[51].

---

[46] Tamże, s. 851.

[47] Zob.: S. Tarnowski, *„Zygmunt August"*, dz. cyt., s. 424.

[48] Zob.: M. Janion, *Czyn i klęska. Rzecz o tragizmie*, [w:] tejże, *Prace wybrane*, t. 2: *Tragizm, historia, prywatność*, Kraków 2000, s. 143.

[49] J. Kremer, *Listy z Krakowa*, t. 3: *Dzieje artystycznej fantazji*, cz. 2, Naumburg 1869, s. 536.

[50] S. Tarnowski, *Nowe kierunki dramatu i „Zaczarowane koło" Lucjana Rydla*, [w:] tegoż, *O literaturze polskiej*…, dz. cyt., s. 800.

[51] Więcej o poglądach Tarnowskiego na tragizm i tragedię zob.: R. Stachura-Lupa, *Poglądy ideowo-estetyczne Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 2016, s. 149–203.

Przywiązanie do dramatu historycznego i tragizmu opartego na ideale etycznym znalazło odzwierciedlenie w sądach Tarnowskiego o dramatach Rydla. Nieprzypadkowo w recenzji zbiorowego wydania utworów dramatycznych Rydla z 1902 roku krytyk na dłużej zatrzymał się jedynie przy „rzeczy przeniesionej w zamierzchłe wieki" – dramacie *Jeńcy*, który uznał za „w poezji skutek i ślad ostatnich prześladowań pruskich, wyraz tego oburzenia, tej boleści, tej zemsty" (o pozostałych tekstach pisał oszczędnie, ograniczając się do streszczeń i ogólników typu „dramacik nie bez wdzięku, nie bez poezji"[52]), a już osobny szkic poświęcił *Na zawsze* – „dramatowi domowemu, rodzinnemu, ale wynikającemu z ogólniejszych, narodowych stosunków i z nimi złączonemu"[53]. Co warto podkreślić, *Na zawsze* zyskało uznanie Tarnowskiego zarówno ze względu na swoje walory ideowe, jak i poetyckie, za piękno formalne. „Rzadki jest taki dramat domowy z charakterem poetycznym: ten taki jest"[54]. Na „poetyckość" *Na zawsze* zdaniem krytyka złożyły się: kreacja postaci („wszystkie zajmujące, wszystkie godne swoich tragicznych sytuacji"), „wiersz i język, na Słowackim dość widocznie kształcony, piękny i naturalny", wreszcie sposób prowadzenia akcji (za wzór krytyk przyjmował schemat wypracowany przez Gustava Freytaga, który budowę dramatu przedstawiał na kształt piramidy złożonej ze: wstępu [introdukcji], stopniowania [potęgowania się], szczytu osnowy [punktu kulminacyjnego], zwrotu [opadania] i rozwiązania [katastrofy])[55].

> Akcja ułożona jest tak, że ciężar nieszczęścia wali się i przygniata coraz bardziej, stopniowanie wykonane jest bardzo biegle: każda zmiana w ogólnej sytuacji przychodzi sama z siebie, naturalnie, bynajmniej nie naciągana, a zawsze przychodzi w chwili, kiedy najwięcej zadziwi, uderzy, wzruszy. Sztucznego efektu nigdzie, dramatyczne zajęcie ciągle i dramatyczne napięcie coraz silniejsze[56].

Aby stworzyć trylogię *Zygmunt August*, którą autor *Pisarzy politycznych XVI wieku* czytał wcześniej w rękopisie (o czym napomina w recenzji; fragment dramatu ukazał się w „Przeglądzie Polskim"[57]), dzieło obejmujące życie króla „od młodości do śmierci […] na tle trzydziestu prawie lat historii polskiej"[58], „zmysł dramatyczny", będący umiejętnością budowania postaci i akcji dramatycznej, stopniowania napięcia, nie wystarczył. Poza pracą wyobraźni należało zapoznać się z epoką, sięgnąć do źródeł historycznych. „Nie dość było wymyślić, stworzyć – trzeba było poznać: zbadać, zgruntować to, co wiek XVI o sobie i o tych ludziach

---

[52] S. Tarnowski, *Utwory dramatyczne Lucjana Rydla*, dz. cyt., s. 533.

[53] S. Tarnowski, *Lucjan Rydel: „Na zawsze"*, dz. cyt., s. 319.

[54] Tamże, s. 326.

[55] Zob.: W. Dilthey, *Wyobraźnia poety. Elementy poetyki*, [w:] tegoż, *Pisma estetyczne*, przeł. K. Krzemieniowa, opracował, wstępem i komentarzem opatrzył Z. Kuderowicz, Warszawa 1982, s. 211.

[56] S. Tarnowski, *Lucjan Rydel: „Na zawsze"*, dz. cyt., s. 320.

[57] Zob.: L. Rydel, *„Zygmunt August". Trylogii wierszem cz. III: „Ostatni"*, „Przegląd Polski", R. 47, t. 2: 1912, nr 186, s. 137–154.

[58] S. Tarnowski, *„Zygmunt August"*, dz. cyt., s. 408.

powiedział, ślady i świadectwa, jakie nam zostawił”[59]. Połączenie żywiołu poetycznego, a nawet lirycznego, z prawdą historyczną, wyobraźni, podpartej intuicją – ze znajomością „wypadków i ludzi” renesansu, czyniło z *Zygmunta Augusta* jako tragedii historycznej „ważny fakt w dziejach naszej literatury”. Było krokiem naprzód na drodze ku „od przeszło stu lat” upragnionemu przez Polaków dramatowi narodowemu na miarę Szekspira, Schillera, Goethego. „Ta podwójna, połączona praca wydała dzieło, w którym rzeczywistość ukazuje się w swojej prawdzie, a wyobraźnia owiewa i złoci prawdę poezją”[60]. Bohaterów *Zygmunta Augusta* cechowała zdaniem krytyka indywidualność. Nie byli typami, „konturami czy nazwiskami mglistymi, bez treści i wyrazu”, ale „ludźmi naprawdę, z duszą lepszą czy gorszą, z życiem”[61]. I wreszcie „stronę techniczną, plan i budowę” trylogii Tarnowski oceniał jako „dobrze obmyślane i wykonane”, z kolei język i wiersz jako „śliczne”[62]. Aby dać czytelnikom wyobrażenie o sile i charakterze wrażeń, jakie dramaty Rydla – czytane lub grane w teatrze – wywołują u odbiorców, krytyk sięgał po analogie do malarstwa: *Na zawsze*, dramat osnuty na tle powstania styczniowego, miał przywodzić na myśl malarstwo Artura Grottgera, *Zygmunt August* – Jana Matejki.

Atencji, z jaką hrabia-profesor odnosił się do twórczości swojego ucznia, nie podzielali krytycy młodopolscy. Dla Adolfa Nowaczyńskiego, Wilhelma Feldmana, Tadeusza Boya-Żeleńskiego czy Stanisława Brzozowskiego Tarnowski stanowił uosobienie wstecznictwa, dyletanctwa, ignorancji, koteryjności. Obu obśmiewano w Zielonym Baloniku i w pismach nie tylko satyrycznych, odnosząc się do ich poglądów ideowo-estetycznych czy do działalności publicznej, ale i do życia prywatnego, religijności. W 1901 roku, po odczycie Tarnowskiego o *Zaczarowanym kole*, Nowaczyński napisał na łamach „Krytyki”:

> Mam głębokie przeświadczenie, że gdyby hrabia Tarnowski wygłaszał odczyt o Skardze wobec Skargi, podniósłby wielki Jeremiasz Polski z taką gwałtownością i gniewem ręce do góry, jak to czyni na obrazie Matejki, J. Szujski powiedziałby hr. Tarnowskiemu coś równie ostrego i złośliwego, jak mu mówił za życia, Matejko w połowie odczytu uciekłby, trzasnąwszy z pasją drzwiami, Chopin, wróciwszy do domu, skomponowałby coś bardzo, bardzo desperacyjnego; biedny p. Rydel musiał słuchać, uśmiechać się i jeszcze dziękować Akademii Umiejętności polskich za te święcenia arcykapłańskie, za ten charyzmat banalności, komizmów i wprost tendencyjnie wykręcanych i przekręcanych tuzinkowych frazesów, ofiarowanych na drogę twórczości młodemu poecie[63].

[59] Tamże, s. 410.

[60] Tamże.

[61] Tamże, s. 422.

[62] Tamże.

[63] Adolf N.N. [A. Nowaczyński], *Ostatni występ hr. St. Tarnowskiego*, „Krytyka”, t. 1: 1901, s. 195.

Bibliografia

Bęczkowska U., *Karol Kremer i krakowski urząd budownictwa w latach 1837–1860*, Kraków 2010.

Bieniarzówna J., Małecki J.M., *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1994.

Chłędowski K., *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, do druku przyg., wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Wrocław 1951.

Dużyk J., *Droga do Bronowic. Opowieść o Lucjanie Rydlu*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1972.

Ilmurzyńska H., Stepnowska A., *Księgozbiór Bolesława Prusa*, Warszawa 1965.

Janion M., *Prace wybrane*, t. 2: *Tragizm, historia, prywatność*, Kraków 2000.

Józef Kremer (1806–1875), red. J. Maj, Kraków 2007.

Józef Kremer (1806–1875). Studia i materiały, red. U. Bęczkowska, R. Kasperowicz, J. Maj, Kraków 2016.

Kijas J., *Dzieje Katedry Historii Polskiej UJ w okresie Stanisława Tarnowskiego (1871–1909)*, [w:] *Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarys monograficzny. Księga zbiorowa*, red. T. Ulewicz, Kraków 1966.

Kowalczuk U., *Powinność i przygoda. Pisarze polscy drugiej połowy XIX wieku wobec kultury renesansu*, Warszawa 2011.

Nowakowski A., *W stronę modernizmu. O estetycznych poglądach Marii Konopnickiej*, „Ruch Literacki" 1991, z. 4, s. 335–348.

Stachura R., *Adam Bełcikowski – pisarz i historyk literatury*, Kraków 2005.

Stachura-Lupa R., *Poglądy ideowo-estetyczne Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 2016.

Szypowska M., *Konopnicka jakiej nie znamy*, Szczecin 1985.

Tarnowski S., *Domowa Kronika Dzikowska*, wstęp, opracowanie i komentarz G. Nieć, Kraków – Rudnik 2010.

Tarnowski S., *O literaturze polskiej XIX wieku*, wybór i opracowanie H. Markiewicz, Warszawa 1977.

Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wypisy, red. B. Chlebowski, I. Chrzanowski, H. Galle, G. Korbut i S. Krzemiński, t. 6, Warszawa 1911.

Żabicki Z., *Z problemów ideologii i estetyki pozytywizmu. Publicystyka emigracyjna Józefa Tokarzewicza na tle prądów epoki*, Warszawa 1964.

Kremer, Tarnowski, Rydel – not only textual links

Streszczenie

The paper shows connections between Stanisław Tarnowski and Lucjan Rydel and his family. Tarnowski was a disciple of Józef Kremer, while Rydel was a pupil of Tarnowski. Kremer's views on art, to some extent, shaped Tarnowski's aesthetic thought, especially when it comes to the perception of beauty and creative act. Kremer accompanied Tarnowski at the beginning of his scientific career. Rydel used to attend Tarnowski's speeches in his gymnasium period, and then as a student of the Jagiellonian University. He belonged to a narrow group of Young Poland writers, whose work was appreciated by the critic. He included papers about Rydel in *Przegląd Polski*.

In 1899 Tarnowski welcomed a debut volume by Rydel, appreciating his 'inherent gift, acquired skill, good taste and musical ear, as well as playing with the difficulty of form,' which contributed to 'truly brilliant results.' He praised the author for 'his honest feelings', at the same time noticing the dominance of sadness in his poetry, which was supposed to be typical of 'young' poetry, reflecting the depressing mood in the nation, caused by 'the state of the motherland.' In 1901 in *Przegląd Polski* he published a dissertation *Nowe kierunki dramatu i „Zaczarowane koło" Lucjana Rydla*, in which he made an 'analysis' of his disciple's art. What he found particularly valuable was the method of presenting the countryside, which proved he was well-acquainted with its reality. However, it was only the trilogy *Zygmunt August* that he regarded as a masterpiece and 'the best historical tragedy we've ever had'.

Słowa kluczowe: Józef Kremer, Stanisław Tarnowski, Lucjan Rydel, XIX wiek, krytyka, estetyka

Key words: Józef Kremer, Stanisław Tarnowski, Lucjan Rydel, 19th century, critique, aesthetics